

Wszystkie tajemnice Dune

Apartamentowc Dune (ang. wydma), położony w Mielnie, niemal nad samym morzem, budzi coraz większe zainteresowanie.

**Anna Makochonik
Piotr Pawłowski**

Media pełne są intrygujących doniesień: „W jednej z najbardziej luksusowych inwestycji na polskim wybrzeżu zaskakuje wyjątkowa architektura i nowoczesne rozwiązania, takie jak wykorzystanie światłowodów”; „Znany polski projektant – Maciej Zień, zarządza wewnątrz ponad 180-metrowego penthouse'u w Dune”; „Na przykładzie apartamentów w Dune [można zobaczyć] najciekawsze elementy stylu skandynawskiego. Modny w Polsce [styl] opiera się na prostocie i funkcjonalności. Jasne barwy rozświetlają wnętrza i optycznie je powiększają”.

Tyle gazety z ostatnich tygodni. Jaki jest Dune? Zwiedziliśmy budynek w towarzystwie inwestora – Steina Christiana Knutsena, prezesa Firmus Group, jednego z największych inwestorów w rejonie Koszalina, człowieka z niezwykłą wizją turystycznego rozwoju regionu, zakochanego w polskim wybrzeżu.

Powiew świeżości

Stein Christian Knutsen dorastał w małym norweskim miasteczku nad morzem. Od najmłodszych lat świat widział z perspektywy łódki, żeglowania, łowienia ryb. Dzisiaj 45-letni Norweg mieszka w Polsce, w Mielnie, nad Bałtykiem. Do Polski przyjechał w 1995 roku. – Mieszkałem w wielu pięknych miastach – mówi. – Wszędzie jednak przegrybałem mnie brak morza. Tęskniłem za jego widokiem, za widokiem falującej wody, zwłaszcza zimą, gdy nad morzem powietrze nabiera ostrości. Brzeg morski w Norwegii jest górzysty, pełen wysepek. – Właściwie nie mamy plaż – przynajmniej Stein Christian Knutsen. Krajobraz – skalisty i twardy, podobnie pogoda. – Dla mnie to, co w Mielnie nazywa się pogodą szlormowa, jest powiewem świeżości; morskie powietrze ożywia.

Ogromny potencjał

Norweg poleca polskie morze również zimą. – Wtedy po prostu zakładasz na siebie więcej rzeczy – usmiecha się. – Nawet lepiej spacerować nad morzem zimą, w wietrzną pogodę. To odświeżające. Czujesz, że twoja skóra bliżej, nabierasz energii. Tak, dostrzegam mnóstwo korzyści z miesz-



Tak jeszcze w tym roku będzie wyglądał apartamentowiec Dune w Mielnie.



Na razie w obiekcie trwają ostatnie prace budowlane.

kania nad morzem przez cały rok.

Z tej miłości do morza przeprowadził się z Warszawy do Mielnia. W 2000 roku Stein Christian Knutsen otworzył tutaj firmę inwestycyjną. – Za dziesięć lat Mielnio stanie się jedną z centralnych miejscowości nadmorskich północnej Europy – powtarza. Nie podziela stanowiska sceptyków, że się nie uda. – Mielnio ma wyjątkową lokalizację – przypomina. 14 milionów ludzi może dojechać na nasze wybrzeże w ciągu kilku godzin; to ogromny potencjał. – Wszystkiego tu potrzeba – dodaje Norweg.

Rozbieg

Stein Christian Knutsen wita nas w apartamentowcu Tarasy, w którym mieści się biuro sprzedaży Firmus Group. W budynku znajduje się także 14 apartamentów, przestronne mieszkanie właściciela, kawiarnia, a już niedługo – oddział jednego z największych banków w kraju. Siadamy przy stole konferencyjnym. Gospodarz usmiecha się szeroko na pytania o wrażenia z pobytu w Polsce. – Każdego dnia muszę się uszczepniać, żeby przywrócić, że to możliwe – przynajmniej. Co? – Przez pierwsze lata, kiedy kupowałem nieru-

chomości, ludzie mówili, że jestem stłuknięty – wyjaśnia.

– Kiedy zobaczyłem Mielnio, nie mogłem uwierzyć, że tu trafiam – dodaje. O swoich inwestycjach mówi krótko: – Wobec tego, co postawimy w następnych piętnastu latach, to dopiero początek, rozbieg. Mielnio Tarasy był jedną z pierwszych inwestycji Steina Christiana Knutsena. Przystronne tarasy na każdym piętrze pozwalają inaczej spojrzeć na Mielnio. Z perspektywy czterech pięter i wierzchołków drzew miejscowość jest zupełnie inna. Łatwiej dostrzec jej niezwykle położenie – pomiędzy Bałtykiem a Jamnem.

W domu

Stein Christian Knutsen zaprasza nas do swojego mieszkania. Winda otwiera się bezpośrednio w salonie. Staranny wystrój, dużo obrazów, funkcjonalna kuchnia. Ogromny salon, wejście na piętro – do części sypialnej przypominającej antresole. Centralnym punktem nie jest telewizor, lecz wielka kanapa w kształcie podkowy.

Gospodarz przynajmniej ma swoją ulubioną porę nad morzem – niedzielny poranek. Najlepiej od kwietnia do czerwca i od sierpnia do października.

Na każdym kroku podkreśla, że przyszłością zachodniopomorskiego jest turystyka. – Ludzie wreszcie zaczynają w to wierzyć – mówi i dodaje: – Mieszkańcy uprzemysłowionych regionów Europy marzą o takich miejscach jak Mielnio. Wszystko, co ma związek z podróżowaniem, zdrowiem podlegało inwestycji. Idziemy do Dune. Z Tarasów to ledwie kilka minut. Porytymi sładami ciężkiego sprzętu placem budowy docieramy pod sam budynek. Z poziomu parkingów na parterze wygląda jeszcze okazale. Wewnątrz i na zewnątrz – przy basenach, na tarasie – trwają prace wykończeniowe. Klątką schodową (do momentu zakończenia budowy, windy są wyłączone z użytku) wchodzimy na czwarte piętro – do apartamentu pokazowego.

Prezizyjne oblicze

Inny świat. Funkcjonalne meble, starannie dobrane kolory, żadnych kontrastów. W takich miejscach każdemu automatycznie poprawia się nastroj. Widok: na wprost – drzewa, plac budowy (opodal stana Dune B i Dune C; w sumie 350 apartamentów), w oddali – wąska tasienka promenady i Meduza, z boku – Bałtyk. Z boku, ale tu wszę-

dzie wydaje się, że morze jest obok, na wyciągnięcie ręki, na rzut oka. Dobiają nas kojący szum fal, robi się błogo. Nic dziwnego, że ceny apartamentów sięgają milionów złotych.

Mimo wysokich cen, zainteresowanie apartamentami jest duże. – Przekroczyło nasze oczekiwania – mówi Stein Christian Knutsen. Spośród 110 dotychczas sprzedanych zostało 80. Dla wielu nabywców, apartament to nie tylko inwestycja, lecz przede wszystkim wakacyjna rezydencja. „Na polskim wybrzeżu nie ma drugiego takiego miejsca” – mówią. Mielnio przy okazji zyskuje nowe, prestiżowe oblicze.

Podłoga szwedzka, uniwersalna kuchnia, praktyczne udogodnienia dla przyszłych mieszkańców – to w pierwszym wyposażonym apartamencie nie jest najważniejsze. Liczy się ten niepozorny widok z okien. W tym miejscu jeszcze nikt przed nami nie robił zdjęć; to premierowa prezentacja.

Bajeczny widok

Przechodzimy dalej – na ostatnie piętro, gdzie na powierzchni 1.600 mkw. znajduje się tylko sześć wyjątkowych penthouse'ów z przestronnymi tarasami. W nazewnictwie budowlanym to luksusowe apartamenty na ostatnim piętrze apartamentowca, przyciągają uwagę najzamożniejszych klientów. Pierwszy penthouse, do którego dotrzemy za chwilę, znalazł nabywcę jeszcze w fazie budowy obiektu – za 2,4 miliona złotych. – Kto jest nabywcą? – pytamy. – Nie mogę powiedzieć – Stein Christian Knutsen zasłania się tajemnicą handlową. – Polak, obcokrajowiec? – Nie mogę. – Przedsiębiorca, artysta? – Nie mogę powiedzieć.

Na razie zaglądamy do innego penthouse'a, o powierzchni 185 mkw., którego wnętrza zaprojektuje Maciej Zień. Przestrzeń – porażająca, jak na jedną kondygnację. – Wiemy, że tam będzie kuchnia – wskazuje Norweg – a tam sypialnie.

Wychodzimy na taras. Widok bajeczny, żadnych ograniczeń, przy dobrej pogodzie można zobaczyć spory fragment Koszalina, górę Chełmską, a nawet wiatrak w Darlowie. Pod nami, na tarasie rekreacyjnym, trwają prace wykończeniowe przy basenach; mniejszy będzie dla dzieci. Działek tarasu na poziomie promenady będzie dostępna dla wszystkich z zewnątrz. Dwie kładki łączą budynek z promenadą. Żadnych barier, ogrodzeń, szlabanów.

Wydma na wydmie

Można odnieść wrażenie, że Dune stoi na wydmie, ale to tylko złudzenie. Stein Christian Knutsen wskazuje rzeczyszystą granicę wydm: – Przeważnie za wydmą jest las, w tym przypadku mamy drzewa pojedyncze, co umożliwiło nam postawienie budynku w tak bliskim sąsiedztwie plaży – tłumaczy. – Zobacz, to zaledwie kilka kroków. Dużym tarasem dachowym, łączącym dwa wysunięte penthouse'y na szczytach budynku, docieramy do tego najbliższego Bałtyku. Norweg ustawia nas kilka metrów od okna tarasowego wychodzącego na południe. – Patrzcie – radzi. Spoglądamy przed siebie, na wyciągnięcie ręki. – Jak na statku, dokoła tylko woda – sugeruje. Niesamowite wrażenie.

Wychodzimy na taras, stąd widać wszystko, włącznie z zachodnią ścianą Dune. Wartość inwestycji to 53 miliony złotych. Inwestycję wsparł polski bank, obiekt wznosi polska firma. 150 robotników od niemal dwóch lat mieszka w Mielnie. Oficjalne otwarcie – przed tegorocznym sezonem turystycznym.

Wszystko absolutnie realne

Wracamy na plac budowy, Stein Christian Knutsen nie mówi po polsku, ale często przytakuje naszym polskim komentarzom. Przyznaje, że najtrudniej przekonać ludzi do perspektywicznego myślenia. – Planujemy to, co będzie przydatne za dwadzieścia lat – mówi. – Oparmy nasze działania na trendach globalnych. Nauczyliśmy się wykorzystywać myślenie biznesowe z różnych stron świata. Nie chodzi o budowanie czekoladowych marzeń – precyzuje – ale na modzie i przyzwyczajeniach ludzi, które najsilniej wpływają na rozwój wszystkiego.

Stein Christian Knutsen mówi spokojnie, rzeczowo. Koncentruje się na rozmówcy, przekazuje, dba o właściwy wzirunek tego, co robi. Interesuje się historią Mielnia. Zapala się, gdy mówi o przyszłości. Wizjoner, ale nie marzyciel. Podkreśla, że wszystko, co planuje jest absolutnie realne. Warunek? Wyzukiwanie i wzmianczenie w kolejnych projektach ich silnych stron. Silne pozwalają uporać się ze słabymi. Na pytanie, skąd czerpie inspirację do działania, odpowiada bez namysłu: – Od ludzi, z otoczenia. Słucham, widzę, rozmawiam. Dune to dopiero początek – dodaje z uśmiechem.